



PRZEWODNICZĄCY
Krajowej Rady Radiofonii
i Telewizji

Warszawa, 17 października 2017 roku

DPz - USU.051. 313. 12. 2017

Superstacja Sp. z o.o.
al. Stanów Zjednoczonych 53
04-028 Warszawa

DECYZJA Nr 3/DPz/2017

Na podstawie art. 53 ust. 1 w związku z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (Dz. U. z 2017 r., poz. 1414), zwanej dalej „ustawą o radiofonii i telewizji”, a także art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2017 r., poz. 1257), zwanej dalej „kpa”, po przeprowadzeniu postępowania wszczętego z urzędu w związku z rozpowszechnieniem w dniu 14 lutego 2017 r. przez Spółkę Superstacja Sp. z o. o. z siedzibą w Warszawie, 04-028, al. Stanów Zjednoczonych 53, nadawcą programu pod nazwą Superstacja, audycji pt. „Krzywe zwierciadło”.

postanawiam

1. Stwierdzić naruszenie przez Spółkę Superstacja Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji poprzez rozpowszechnienie w dniu 14 lutego 2017 r., o godz. 18:45, audycji pt. „Krzywe zwierciadło”;
2. Nałożyć na Spółkę Superstacja Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie karę pieniężną w wysokości 100 000 zł (słownie: sto tysięcy złotych);

Karę pieniężną należy uiścić w terminie 14 dni od dnia otrzymania niniejszej decyzji na rachunek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w NBP Oddział Okręgowy w Warszawie 13101010100095372231000000.

UZASADNIENIE

I.

W związku z emisją w programie Superstacja 14 lutego 2017 roku o godzinie 18:45, audycji pt. „Krzywe zwierciadło” do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wpłynęło łącznie 11 skarg, w tym jedna od prezesa Zarządu Spółki Telewizja Polska SA. Skargi dotyczyły treści wypowiedzi redaktora Jakuba Wątlego, która padła w ww. audycji w rozmowie z Tomaszem Jastrunem, zaproszonym gościem. W skargach sformułowany został zarzut propagowania mowy nienawiści i agresji oraz działań sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym,

Analiza poemisyjnego nagrania przedmiotowego odcinka audycji pt. „Krzywe zwierciadło” wykazała, że w audycji wyemitowanej 14 lutego 2017 roku znalazły się następujące wypowiedzi redaktora Jakuba Wątlego:

(...) Jak Pan skończy o Wiadomościach, ja zapytam jeszcze w dwóch słowach. Co Pan myśli, zasugeruję w sumie odpowiedź, ale niech będzie, bo to taki program jest, że niby ma być tak pseudo zabawnie. Co Pan myśli o tych brudnych, śmierdzących gnidach, które nazywają się dziennikarzami, a firmują ten rynsztok w telewizji publicznej?

(...) Ale część z tych gnid, kończąc tę część programu, proszę państwa, twierdzi, że mają swoje pięć minut w tej chwili. Nigdy nie chciałbym i pewnie Państwo też nie chcielibyście przeżywać pięciu minut, podczas których pijecie, albo jecie odchody, co dzieje się wśród prawie wszystkich tak zwanych dziennikarzy telewizji publicznej. Wracamy po przerwie, zapraszam serdecznie.

(...) Przed przerwą mówiliśmy proszę państwa o tych dwunożnych wychodkowcach, można roboczo to nazwać, którzy nadal uważają, że są dziennikarzami i funkcjonują w realiach mediów publicznych.

(...) Tak jak mówiliśmy, proszę pamiętać, że i partia władzy i współgrający i współrządzący z nią w zasadzie dziennikarze nie mają ambicji mówienia do kogokolwiek poza swoim elektoratem, bo te kupiaste, odchodowe cytaty, które panu pozwoliłem sobie zacytować, i państwu też, abstrakcyjne, one nie są tworzone po to, żeby kogoś przekonywać.

Biorąc pod uwagę powyższe, pismem z dnia 6 lipca 2017 r. (doręczonym Stronie bezpośrednio w dniu 6 lipca 2017 r.) Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wszczął postępowanie w sprawie ukarania nadawcy programu Superstacja w trybie określonym w art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji. W piśmie z dnia 13 lipca 2017 r. nadawca został poinformowany o prawie do zapoznania się z aktami postępowania i zebrany materiał dowodowy oraz możliwości złożenia oświadczenia końcowego w terminie 7 dni od daty

doręczenia zawiadomienia. Nadawca skorzystał z prawa do zapoznania się z aktami postępowania.

W oświadczeniu z dnia 17 lipca 2017 r., które wpłynęło do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w dniu 20 lipca 2017 r., nadawca podkreślił, że w przedmiotowej sprawie podjął wszelkie działania mające na celu wyeliminowanie sytuacji, w których mogłoby dojść do naruszenia jakichkolwiek przepisów oraz obrazy widzów. Dodatkowo od chwili powrotu na antenę audycji pt. „Krzywe zwierciadło”, w celu zminimalizowania prawdopodobieństwa wystąpienia podobnych sytuacji w przyszłości red. J. Wątyły w swoich audycjach będzie mógł poruszać jedynie tematy zatwierdzone wcześniej przez redaktora naczelnego oraz wydawcę, a same audycje przed emisją będą kontrolowane pod kątem zgodności z obowiązującymi przepisami, etyką dziennikarską oraz dobrymi obyczajami. Zarząd Spółki Superstacja sp. z o.o. pouczył ponadto innych pracowników stacji, aby w swoich audycjach starali się nie poruszać tematów mogących wzbudzać niepotrzebne kontrowersje. Nadawca zanegował zasadność zastosowania przez Przewodniczącego KRRiT najsurowszej z przewidzianych ustawowo kar, czyli kary finansowej wymierzonej w trybie art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji wskazując, że prewencyjna funkcja kary została już osiągnięta przez całkowitą zmianę przez Spółkę sposobu realizacji audycji, a działania nadawcy zmierzają do wykluczenia możliwości pojawiania się podobnych sytuacji w przyszłości.

Nadmienić należy, że we wcześniejszej korespondencji, pismem z 17 lutego 2017 r. Nadawca został poproszony o odniesienie się do zarzutów zawartych w skargach złożonych w związku z emisją audycji „Krzywe zwierciadło” w dniu 14 lutego 2017 r. W odpowiedzi na powyższe, w piśmie z dnia 27 lutego 2017 r. nadawca przedstawił stanowisko, w którym nie zgodził się z zarzutem naruszenia przepisów ustawy o radiofonii i telewizji. Nadawca poinformował, że *audycja pt. „Krzywe zwierciadło” jest audycją satyryczną, w której prowadzący i jego goście komentują bieżące wydarzenia w sposób zabawny, zdecydowany, ostry, wyrazisty, używając przy tym ostrego, zgryźliwego oraz uszczypliwego, a czasem nawet bardzo dosadnego języka.* Dodatkowo nadawca podkreślił, że redaktor J. Wątyły nie używał wulgaryzmów, nie naruszył przepisów obowiązującego prawa (w tym m.in. ustawy o radiofonii i telewizji), a jego wypowiedź mieściła się w granicach dziennikarskiej swobody wypowiedzi oraz granic krytyki dziennikarskiej, które zgodnie z obowiązującym orzecnictwem są znacznie szersze w odniesieniu do działalności osób powszechnie znanych i osób publicznych, a w polskim porządku prawnym za takie osoby uznawani są parlamentarzyści, działacze partii politycznych oraz dziennikarze ogólnopolskich mediów, zwłaszcza ci wypowiadający się na bieżące tematy polityczne, światopoglądowe czy gospodarcze.

Nadawca poinformował, iż w odpowiedzi na falę krytyki ze strony przedstawicieli spółki TVP SA, red. J. Wąty w swojej audycji wyemitowanej w dniu 17 lutego 2017 r. wygłosił sprostowanie, w którym wyjaśnił widzom, że w audycji z 14 lutego 2017 r. przeprowadził prowokację, oraz że jedynie cytował sformułowania użyte wcześniej przez pp. Marcina Wolskiego oraz Jana Pietrzaka odpowiednio w felietonie w „Gazecie Polskiej” oraz podczas transmitowanego na antenie TVP Kultura koncertu, zorganizowanego w należącym do Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich klubie Ronina. Treść powyższego sprostowania (na podstawie poemisyjnego nagrania dostarczonego przez nadawcę) była następująca:

Szanowni Państwo, w miniony wtorek w programie „Krzywe zwierciadło”, którego gościem był Tomasz Jastrun dokonałem prostej prowokacji opartej na schemacie, który został mi dostarczony przez środowisko dziennikarzy służących obecnej władzy. Schemat to wręcz prostacki. Mój program to program satyryczny, komentatorski, gdzie codzienność komentujemy czasami zabawnie, ale zawsze prawdziwie i bywa, że bardzo zjadliwie. Jednym z naszych narzędzi jest wspomniana prowokacja. Ci, którzy służą obecnej władzy nazywając się dziennikarzami wielokrotnie akceptowali i akceptują wypowiedziane przeze mnie „brudne, śmierdzące gnidy”. Wszak na początku stycznia o pozbyciu się innych glist ludzkich pisał nie szeregowy komentator lub dziennikarz, a szef TVP 2 Marcin Wolski. Używając „glisty”, Wolski podpisał się pod listem protestacyjnym przeciw „moim gnidom” mimo, iż nie wyraziłem nadziei na ich eksterminację jak on. Mało? Jan Pietrzak, jeden z pupilów służących obecnej władzy: „wszy, mendy, gnidy, pluskwy” - o wyborcach jednej z partii. Czy wtedy to jednym głosem protestowali dziennikarze publicznych mediów i mediów, które władzy sprzyjają? Nie proszę państwa. Nie protestują, gdy przestrzeń publiczną zalewa język nienawiści i pogardy kierowany z prawej strony. Akceptowali i akceptują stan rzeczy, w którym można rzucać: wszy, mendy, gnidy i glisty. A skoro akceptują, to są współodpowiedzialni i muszą się liczyć z tym, że to samo zacznie wracać właśnie do nich. Póki co pociski najczęściej są miotane z jedynie słusznej strony i we właściwą stronę. To wszystko można robić o ile ktoś nie odrzuci pocisku w stronę miotających. Ja to zrobiłem. Zniżyłem się do ich poziomu. Czy żałuję? Tak proszę państwa, bo to niczego nie zmienia. Ta sytuacja pokazała jedynie, że nie ma przyzwolenia na język nienawiści, o ile jest on kierowany w ich stronę. Jeśli nienawiść i wynikająca z niej agresja jest właściwie podsycana, właściwie ukierunkowana i wreszcie akceptowana przez stronę, która dziś protestuje, to wszystko jest w najlepszym porządku. Właściwie ukierunkowana oznacza w naszych realiach język nienawiści i pogardy używany jest głównie przez tych, którzy obecnej władzy sprzyjają, bo są silni i gardzą każdym, kto nie jest po ich stronie.

Nadawca poinformował również, że z uwagi na prasowe doniesienia dotyczące audycji wyemitowanej w programie „Superstacja” w dniu 14 lutego 2017 r., Spółka Superstacja Sp. z o.o. w dniu 24 lutego 2017 r. wydała oświadczenie o następującej treści:

W związku ze sprawą programu „Krzywe zwierciadło” wyemitowanego w dniu 14 lutego 2017 roku na antenie Superstacji, Zarząd Superstacji pragnie przeprosić wszystkich tych, którzy mogli poczuć się urażeni słowami użytymi w programie, w tym w szczególności dziennikarzy TVP. Przeprosiny kierowane są również do widzów, gdyż nie może być zgody w debacie publicznej na używanie podobnego słownictwa. Zarząd Superstacji pozostając otwartym na krytykę, zgłasza przy tym postulat zainicjowania dyskusji na temat poziomu debaty publicznej w Polsce, tak aby wspólnie podnieść jakość mediów i dziennikarstwa i wypracować jak najwyższe standardy, które będą obowiązywały wszystkie media w Polsce. Zarząd Superstacji oświadcza również, że w dniu 21 lutego 2017 roku emisja programu „Krzywe zwierciadło” została wstrzymana do czasu zakończenia wewnętrznego postępowania wyjaśniającego.

Pismem z dnia 28 kwietnia 2017 r. Przewodniczący KRRiT zwrócił się do nadawcy z wnioskiem o pilne udzielenie informacji na temat rezultatów przeprowadzonego postępowania wewnętrznego. W piśmie z 8 maja 2017 r. nadawca podkreślił, że zgadza się ze stanowiskiem KRRiT, opublikowanym 23 lutego 2017 r. wskazującym, że w debacie publicznej nie może być stosowany język wzbudzający agresję i negatywne emocje.

Nadawca ponadto poinformował, że wewnętrzne postępowanie przeprowadzone w Spółce potwierdziło, iż słowa użyte przez red. J. Wątlego stanowiły parafrazę fragmentów wskazanych wcześniej wypowiedzi pp. Marcina Wolskiego oraz Jana Pietrzaka. Przedmiotowa wypowiedź nie była zaplanowana, a temat rzetelności zawodowej dziennikarzy mediów publicznych nie znajdował się w przygotowanych przez wydawcę programu kwestiach do dyskusji. Audycja realizowana była „na żywo”, a prowokacja red. J. Wątlego została dokonana bez wiedzy i zgody kierownictwa programowego stacji. Nadawca podjął decyzję o zawieszeniu audycji na czas analizy przedmiotowego przypadku. Zarząd Spółki stwierdził, że słowa użyte w audycji z 14 lutego 2017 r. zwłaszcza bez przedstawienia jakiegokolwiek kontekstu, mogły spowodować brak zrozumienia i akceptacji. Pomimo dość nieformalnego charakteru audycji, prowadzący powinien lepiej dobierać słowa – unikałby wówczas tak istotnej fali krytyki, jaka spotkała go po dniu 14 lutego. Nadawca poinformował, że w ramach przeprowadzonych działań podjęto decyzję, iż audycja pt. „Krzywe zwierciadło” nie będzie nadawana „na żywo”, a poszczególne jej odcinki będą wcześniej nagrywane, aby przed emisją wydawca mógł ocenić ich zgodność z obowiązującymi przepisami prawa.

Ustawa z o radiofonii i telewizji w art. 18 ust. 1 stanowi, że *audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym, w szczególności nie mogą zawierać treści nawołujących do nienawiści lub dyskryminujących ze względu na rasę, niepełnosprawność, płeć, wyznanie lub narodowość*. Dokonując analizy treści audycji wyemitowanej 14 lutego 2017 r. należy zwrócić uwagę na ograniczenia, jakie wskazany wyżej przepis nakłada na nadawcę w zakresie korzystania z wolności słowa i swobody wypowiedzi. W szczególności trzeba odnieść się do argumentacji przedstawionej przez nadawcę, dotyczącej zastosowania przez prowadzącego formy prowokacji, a także satyrycznego charakteru audycji.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji posiada kompetencje w zakresie kontrolowania treści audycji i innych przekazów przewidziane w przywołanej na wstępie ustawie. Konsekwencją wykonywania przez nadawców koncesji jest poddanie się ustawowym obowiązkom i ograniczeniom co do przekazywanych treści. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji na mocy norm konstytucyjnych pełni rolę strażnika wolności słowa oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji, a tym samym musi też wyważać wartości, które ewentualnie mogą znajdować się ze sobą w konflikcie takie, jak wolność słowa z jednej, a realizacja ustawowych obowiązków nadawców z drugiej strony.

Jak już wskazano powyżej art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji zakazuje propagowania *działań sprzecznych z prawem (...) poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym*.

Zakaz wyrażony w art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji zabrania propagowania w audycjach działań sprzecznych z prawem i dotyczy podejmowania działań sprzecznych nie tylko z prawem karnym, ale z całym systemem prawnym, a więc prawem konstytucyjnym, cywilnym, administracyjnym etc. (por. J. Sobczak *Radiofonia i telewizja. Komentarz do ustawy*, Kraków 2001, str. 251). Jak podkreśla się w literaturze tematu *ustawowy zakaz obejmuje więc przede wszystkim treści sprzeczne z polskim prawem; treścią taką wydaje się więc mowa nienawiści (...). Naruszać może ona także dobra chronione prawem cywilnym. Mowa nienawiści narusza także normy moralne, trudno bowiem uznać za zgodne z moralnością wypowiedzi podsycające do nienawiści wobec innych osób. Jest także sprzeczna z dobrem społecznym (...)* (M. Krotoszyński *Trzecia droga: środki administracyjne w zwalczaniu mowy nienawiści (głos w dyskusji)* [w:] *Mowa nienawiści a wolność słowa. Aspekty prawne i społeczne* pod red. R. Wieruszewskiego, M. Wyrzykowskiego, A. Bodnara, A. Gliszczyńskiej-Grabias, Warszawa 2010, str. 118).

Analiza wypowiedzi red. J. Wątlego wskazuje, że jej celem było poniżenie w oczach widzów dziennikarzy mediów publicznych. Zachowanie redaktora prowadzącego w dniu 14 lutego 2017 r. program „Krzywe Z zwierciadło” należy rozważać w kategoriach działania sprzecznego z dobrem społecznym.

W analizowanym przypadku dobro społeczne należy rozpatrywać w kontekście prawa odbiorców do uczestnictwa w debacie publicznej prowadzonej z poszanowaniem godności osobistej przeciwników. Według prof. Piątka: *Zakazem z art. 18 ust. 1 RTVU objęte jest również propagowanie postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym. Obie te wartości korespondują, jak się wydaje, z kategorią moralności publicznej z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. J. Sobczak, odnotowując dwa nurty ujmowania moralności, perfekcjonistyczny – odwołujący się do wzorców doskonałości człowieka i solidarnościowy – wiążący ocenę moralną z przyczynianiem się do dobra innych ludzi, skłonił się do stanowiska, że na gruncie art. 18 ust. 1 RTVU sprzeczne z moralnością będą czyny niezgodne z moralnością zarówno w świetle jednego, jak i drugiego nurtu (J. Sobczak, Radiofonia i telewizja, Nb 5 do art. 18). Zbliżone stanowisko zajął SA w Warszawie (wyr. z 28.12.2008 r., VI ACA 797/08, Legalis), który wskazał na potrzebę odwołania się przy stosowaniu art. 18 ust. 1 RTVU do „istniejących w społeczeństwie obiektywnych norm moralnych” i scharakteryzował je jako „nakazujące żyć godnie, dążyć do doskonałości, żyć tak, by uznawać wartość i przekonania drugiego człowieka, postępować w taki sposób, by realizować nie tylko własne interesy w sensie materialnym czy niematerialnym, ale także by ta realizacja nie następowała kosztem drugiej osoby, by ona również mogła realizować swe interesy”. Sąd położył nacisk na konieczność obiektywizacji oceny w tym zakresie, co wyklucza kierowanie się subiektywnymi odczuciami konkretnej osoby. Jednocześnie Sąd dostrzegł związek moralności z – wymienionymi w art. 18 ust. 2 RTVU – uczuciami religijnymi i systemem wartości, w szczególności wartości chrześcijańskich. Pojęcie „dobra społecznego” uważane bywa za zbliżone do pojęcia „interesu społecznego”, jednak w większym stopniu nacechowane jest pozytywnym znaczeniem aksjologicznym (J. Sobczak, Radiofonia i telewizja, Nb 5 do art. 18). Nacisk położony zostaje tu na społeczny, wspólnotowy wymiar dobra. S. Piątek (red.), Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz. Warszawa 2014.*

Poszanowanie godności drugiego człowieka jest powszechnie akceptowaną społecznie i obiektywną wartością moralną. Prawo do uczestniczenia w debacie publicznej wolnej od naruszania dóbr innych osób jest dobrem społecznym przynależnym, niezależnym od subiektywnej oceny postaw czy poglądów politycznych. Naruszanie obowiązujących standardów w tym zakresie może spowodować nieodwracalne skutki społeczne.

Rozważając kwestie znieważania za pomocą środków masowego komunikowania, prof. J. Sobczak zauważył, że bardzo ważne znaczenie, a wręcz decydujące *powinien mieć jednak zamiar sprawcy i fakt, że zniewaga pokrzywdzonego została odebrana przez osoby, które treść wypowiedzi odbierają jako zniewagę. Sprawca zniewagi będzie ponosił odpowiedzialność niezależnie od tego, czy osoba znieważona pełni funkcję publiczną, czy nie. W literaturze zauważa się, że zniewaga nie jest formą krytyki, a wynika przeważnie z chęci dokuczenia pokrzywdzonemu. Zniewaga nie jest też formą realizacji debaty publicznej (...).* (J. Sobczak *Zniewaga za pomocą środków masowego komunikowania* [w:] *Dziennikarz, utwór, prasa. Księga jubileuszowa z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej prof. dr hab. Bogdana Michalskiego*, Warszawa 2014, str. 268).

Red. J. Wątył formułując swoją ocenę pracy dziennikarzy telewizji publicznej, dokonał tego w sposób znieważający oraz starał się użytymi inwektywami poniżyć ich w oczach opinii publicznej. W literaturze przedmiotu zauważono, że *godność osobista, rozumiana jako dobre imię nawiązuje do godności osobowościowej (...) na godność osobistą wpływają przede wszystkim działania innych podmiotów (...). Jej obrazem są sądy otoczenia na temat danego człowieka, a naruszenie przejawia się w uznaniu kogoś za gorszego niż jest w rzeczywistości, przez co jest narażony na nieodpowiednie traktowanie w stosunku do tego co sam sobą reprezentuje. Jako klasyczny przykład naruszenia tego rodzaju godności podaje się rozpowszechnianie (...), poniżających, znieważających, wpływających na utratę zaufania informacji (...).* (J. Bukowska *Cześć człowieka jako kategoria prawna* [w:] *Prawne, ekonomiczne i polityczne aspekty...* dz. cyt., str. 84 - 85).

Polski ustawodawca zakazał znieważania innych osób, przyznając ochronę nie tylko na gruncie prawa cywilnego, ale także prawa karnego. Komentując przepisy dotyczące znieważenia prof. Andrzej Marek napisał m.in. *Zniewaga jest przestępstwem skierowanym przeciwko **godności osobistej** człowieka (cześć wewnętrzna). (...) Znieważenie osoby z powodu przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej lub bezwyznaniowej stanowi odrębne przestępstwo dyskryminacji. (...) Ze względu na przedmiot ochrony, jakim jest godność człowieka, za zniewagę uważa się zachowanie uwłaczające godności, wyrażające lekceważenie lub pogardę. O tym czy zachowanie to ma charakter znieważający, decydują dominujące w społeczeństwie oceny i normy obyczajowe (...). Znieważenie kogoś jest w zasadzie zachowaniem **intencjonalnym**, jednakże doktryna i orzecznictwo dopuszcza również możliwość popełnienia tego przestępstwa z zamiarem ewentualnym (...). Zamiar ewentualny zachodzi w sytuacji, gdy sprawca godzi się z tym, iż jego zachowanie może naruszyć godność innej osoby, co jednak nie dotyczy działania niepublicznie (...). Zniewaga jest przestępstwem formalnym.*

Do jego dokonania nie jest bowiem wymagany żaden konkretny skutek, w szczególności by adresat znieważającej wypowiedzi poczuł się dotknięty w swej godności albo by znieważające pismo dotarło do niego. Jest jednak niewątpliwe, że osiągnięcie „efektu” znieważenia ma decydujące znaczenie w realizacji odpowiedzialności karnej za to przestępstwo, którego ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego (...). (A. Marek Kodeks karny. Komentarz. Lex 2010).

Określenia użyte przez red. J. Wątlęgo: „brudne, śmierdzące gnidy”, „rynsztok” („gnida” - obelżywie: człowiek niepozorny, podstępnie coś knujący, działający na czyjąś szkodę; szuja¹, „gnida” - obraźliwie o człowieku podstępnym, fałszywym, złośliwym², „rynsztok” - przenieście: margines społeczny³) naruszają w świetle ustaleń Sądu Apelacyjnego w Warszawie również dobra osobiste dziennikarzy telewizji publicznej. Sąd ten odnosząc się do kwestii ochrony dóbr osobistych przypominał, że *dobrami osobistymi są wszelkie przynależne człowiekowi, jego osobie wartości niemajątkowe, związane z jego psychiczną i fizyczną integralnością oraz przejawami jego działalności, uznane powszechnie w społeczeństwie. Wartości te określające pozycję człowieka w społeczeństwie (...). Godność osobista to między innymi oczekiwanie szacunku ze strony innych ludzi* (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 13 kwietnia 2011 r. VI ACa 1310/10).

Sąd Najwyższy opisując kwestie związane z konwencją satyryczną w działalności dziennikarskiej trafnie podkreślił, że *przede wszystkim stwierdzić trzeba brak podstaw do założenia, że satyryczny charakter utworu niejako z góry wyłącza bezprawność działania autora (...). Niewątpliwie forma satyryczna uzasadnia przyjęcie szerokiego zakresu swobody wypowiedzi. Satyra, ze swej natury, to utwór ośmieszający lub piętnujący ukazywane w nim zjawiska lub osoby. Celem satyry jest przede wszystkim ośmieszająca krytyka, stąd posługuje się ona często wyolbrzymieniem, karykaturą, paradoksem. Typową cechą satyry jest dążenie do ośmieszenia tego, co jej autorowi wydaje się szkodliwe, bezwartościowe lub błędne, stąd zwykło się mówić, że przedstawia ona rzeczywistość „w krzywym zwierciadle”. (...) Wypowiadanie w formie satyrycznej, przy uwzględnieniu jej wymienionych cech, opinii o zdarzeniach i ludziach jest zatem oczywiście prawnie dozwolone i mieści się, co do zasady, w granicach konstytucyjnej wolności słowa. To wszystko jednak nie oznacza, że satyra jest całkowicie poza „kontrolą”, że nie dotyczą jej kryteria oceny stosowane do innych wypowiedzi publicznych, z tym jedynie zastrzeżeniem, iż granice swobody wypowiedzi wyznaczyć tu należy szeroko. (...) Uzyskując*

¹ Słownik Języka Polskiego, <http://sjp.pl>

² Słownik Języka Polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl>

³ Słownik Języka Polskiego, <http://sjp.pl>

ustawową ochronę dla wyrażania negatywnych ocen każdego rodzaju działalności, a także prawo do satyrycznego przedstawiania postaw czy poglądów innych osób, dziennikarz nie został zwolniony od obowiązku zachowania odpowiedniej formy krytyki; przekraczając granice wyznaczające legalność krytyki (satyry), dziennikarz naraża się na poniesienie odpowiedzialności za naruszenie cudzych, prawem chronionych, dóbr osobistych. Także więc satyra podlega ocenie z punktu widzenia zasad współżycia społecznego (...). Respektując w pełni prawo do podejmowania krytyki (...) poglądów innych osób również w formie ostrej satyry, należy mieć na względzie, że także satyra nie może (...) poniżać godności osobistej „dotkniętej” nią osoby. (Wyrok Sądu Najwyższego z 20 czerwca 2001 roku, I CKN 1135/98).

Stanowisko to zostało potwierdzone w kolejnych wyrokach Sądu Najwyższego, który podkreślił, że satyra, która ze swej natury jest utworem ośmieszającym ukazywane zjawiska lub osoby, może posługiwać się wyolbrzymieniem czy karykaturą i ta forma literacka „pozwała na więcej”. Nie oznacza to jednak, że satyryczny charakter utworu zawsze wyłącza bezprawność i że nie dotyczą go kryteria oceny stosowane do innych form wypowiedzi (...) (Wyrok Sądu Najwyższego z 27 września 2005 r. ICK 256/05, podobnie - Wyrok Sądu Najwyższego z 27 stycznia 2006 roku III CSK 89/05).

W tym względzie można ponownie zwrócić uwagę także na wyrok SK III 42/12 z dnia 2 lipca 2013 r.: *Przede wszystkim należy jednak stwierdzić, że w toku postępowania nie wykazano, aby wyemitowana audycja bądź zakwestionowana przez Przewodniczącego KRRiT wypowiedź miała satyryczny charakter. Satyryczny charakter audycji powoda nie jest oczywisty, a nawet jest merytorycznie kontestowany przez doktrynę, na co wskazuje glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 14 stycznia 2010 r., III SK 15/09.*

W piśmiennictwie zajmującym się problematyką zakresu odpowiedzialności środków masowego przekazu za rozpowszechnianie treści o charakterze satyrycznym wskazuje się na mnogość definicji satyry. Doktrynalne próby znalezienia uniwersalnej definicji satyry prowadzą zaś do wskazania jako kluczowej tej cechy wypowiedzi, której treścią jest nagana (potępienie) a formą ironia, dowcip, sarkazm, ostrość, ciętość, zaś przedmiotem (obiektem) zjawiska - w szczególności - społeczne lub polityczne. Dlatego w orzecznictwie Sądu Najwyższego akcentuje się, że celem utworu satyrycznego jest przede wszystkim spowodowanie u odbiorców refleksji umysłowej na tematy poruszane w satyrze, często dotyczące negatywnych zjawisk zachodzących w różnych dziedzinach życia. Cel krytyki utworu satyrycznego powinien przy tym zmierzać do ochrony ważnych społecznie wartości (wyrok Sądu Najwyższego z 2 lutego 2011 r., II CSK 431/10).

Profesorowie Janusz Barta i Ryszard Markiewicz pisząc o użyciu konwencji satyrycznej podkreślili, że w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 31 maja 2001 r. zaznaczono, że „*uprawianie satyrycznej publicystyki (...) uprawnia do posługiwania się bardziej swobodnym (...) językiem. Sformułowania krytyczne satyry mogą być bardziej ostre, swobodne, szydercze*”. (...) *Przedstawiony punkt widzenia nie może być jednak rozumiany w żadnej mierze jako generalne usprawiedliwienie dla wszystkich działań podejmowanych „w konwencji satyrycznej”.* (...) *Wypowiedź satyryczna może jak każda inna prowadzić do naruszenia dóbr osobistych (...) wówczas, gdy posługuje się obraźliwymi epitetami, wulgaryzmami (...) gdy dokonuje uwłaczających, zniesławiających porównań. (...) „Satyryczne przyodzianie” (...) nie może być jednak nieprzyzwoite. Sprzeciw wzbudza taka satyra (...) gdy konwencja satyryczna użyta jest do zademonstrowania pogardy lub obelżywej krytyki.* (Media a dobra osobiste pod red. J. Barty i R. Markiewicza, Warszawa 2009, str. 53-55).

Zgodnie z przedstawioną linią orzecznictwa, jak i literaturą tematu satyra nie może obrażać godności ludzkiej. W omawianym przypadku słowa prowadzącego audycję odnoszące się do grupy dziennikarzy związanych z telewizją publiczną stanowiły przekroczenie granic swobody wypowiedzi poprzez naruszenie godności określonej części grupy zawodowej dziennikarzy. Język użyty przez red. J. Wątlego miał na celu wywołanie u widzów negatywnych konotacji związanych z dziennikarzami telewizji publicznej. Temu celowi służyło – co podkreśla się w literaturze przedmiotu – *używanie słownictwa ze świata zwierząt w odniesieniu do człowieka i jego działań; metaforycznie przeniesienie nazw zwierząt (wraz z ich negatywnymi konotacjami wartościującymi) na określenie człowieka i jego zachowań, sprawia, że nazwy te stają się konwencjonalnymi znakami zastępującymi rozbudowaną charakterystykę przeciwników (...). Utożsamianie człowieka ze zwierzęciem, służy nie tylko degradacji, lecz także wykluczeniu ze świata istot rozumnych i umieszczenie go w świecie istot drapieżnych, bezwzględnych, którym przypisuje się najgorsze cechy i instynkty utrwalone w stereotypowym obrazie, wynikającym z antropocentrycznej postawy ludzi, np. pijawka (...) robactwo, (...) szarańcza (...) karaluchy (...)* (I. Kamińska-Szmaj *Agresja językowa w życiu publicznym. Słownik inwektyw politycznych 1918 – 2000*, Wrocław 2007, str. 66). Tego typu formy językowe należy zatem kwalifikować jako mowę nienawiści. Cytowani powyżej profesorowie J. Barta i R. Markiewicz podkreślają, że nawet jeśli satyryczna forma pozwala przyjąć szerszy zakres swobody wypowiedzi nie oznacza, że znajduje się poza jakąkolwiek „kontrolą” (Media a dobra osobiste, str. 201).

Odnosząc się do przywołania przez nadawcę argumentacji dotyczącej konstytucyjnej gwarancji wolności słowa, należy przypomnieć, że wolność ta nie jest wolnością absolutną, co

podkreślił Europejski Trybunał Praw Człowieka, stwierdzając, że *każda osoba korzystająca z praw i wolności zawartych w art. 10 (Europejskiej Konwencji Praw Człowieka) bierze na siebie „obowiązki i odpowiedzialność”*. Do nich - w sferze opinii (...) – należy unikanie (...) wyrażen, które niepotrzebnie obrażają innych, naruszając ich prawa. Nie przyczyniają się do debaty publicznej, zdolnej zapewnić postęp rozwiązywaniu ludzkich problemów (Orzeczenie Otto Preminger – Institut v. Austria, 22.09.1994 r.).

Prof. Jacek Sobczak zwrócił uwagę na błędne jego zdaniem pojmowanie przez dziennikarzy wolności słowa i podkreślił, że *wolność prasy większość dziennikarzy traktuje jako wolność absolutną, która nie podlega żadnym ograniczeniom, nie zważając, że tego typu stanowisko jest sprzeczne nie tylko z dokumentami prawa międzynarodowego (...) lecz także z polskim porządkiem prawnym i zasadami konstytucyjnymi*. Fetysz wolności prasy stał się wygodnym parawanem, za którym współczesne dziennikarstwo stara się ukryć z jednej strony wiele nie do końca uświadamianych niegodziwości (...) oraz niedojrzałości warsztatowych. Jest to wynikiem odejścia od szczytnych zasad dziennikarstwa, pojmowanego jako służba społeczeństwu, swoiste posłannictwo, zawód publicznego zaufania. (...) Zarówno wydawcy, jak i redaktorzy naczelni, a w końcu dziennikarze – stoją na stanowisku, że prasie wolno wszystko, i że nie może odpowiadać za nic. (...) Korzystając z wolności prasy, dziennikarze nie mogą posługiwać się nią bez ograniczeń. Dziennikarskie prawo do krytyki nie może przeradzać się w formułowanie inwektyw i pomówień. (J. Sobczak *Fetysz wolności prasy* [w:] *Prawne, ekonomiczne i polityczne aspekty funkcjonowania mediów i kreowania ich zawartości* pod. red. P. Dudek i M. Kusia, Toruń 2010, str. 43 – 44).

Należy podkreślić, że zarówno polska jak i europejska judykatura, uwzględniając prawo do krytyki dziennikarskiej, stara się określić zasady realizacji w praktyce tego uprawnienia. Sąd Najwyższy podkreślił, że *krytyka prasowa, nawet jeżeli towarzyszy jej wymienienie z imienia i z nazwiska osób krytykowanych – jest w zasadzie – działaniem społecznie i pożądanym (...) jeżeli jej celem nie jest dokuczanie innej osobie oraz jeżeli ma cechy rzetelności i rzeczowości*. (Wyrok Sądu Najwyższego z 13 maja 1976 roku, II CR 123/76). W innym rozstrzygnięciu Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że *zasady współżycia społecznego nakazują zachowanie szacunku dla każdego człowieka i liczenie się z jego poczuciem własnej godności, osobistej wartości i pożyteczności społecznej*. Stąd też i krytyka czyjegoś postępowania, zapatrywań, czy działalności nie powinna przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki. W każdym razie pewne końcowe granice dozwolonej krytyki (...) nie powinny być nadmiernie elastyczne (Wyrok Sądu Najwyższego z 19 września 1968 roku, II CR 291/68).

Z kolei Sąd Apelacyjny w Gdańsku podkreślił *wolność słowa, w tym, głoszenia poglądów, podlega takim ograniczeniom, jakie są niezbędne dla ochrony między innymi, dobrego imienia osób trzecich* (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 30 stycznia 2002 r. II AKa 577/01). Stanowisko podobne wyraził Sąd Najwyższy stwierdzając, że *nie ma podstaw do podzielenia poglądu, że swoboda wypowiedzi, jako filar demokratycznego życia społecznego usprawiedliwia naruszenie dóbr osobistych przez przekazywanie informacji niezgodnych z rzeczywistością, czy też bezpodstawnie krzywdzących ocen.* (Wyrok Sądu Najwyższego z 3 grudnia 2010 r. I CSK 95/10). W innym wyroku Sąd Najwyższy stwierdził jednoznacznie, że *wolność krytyki jest częścią wolności słowa, stanowi przy tym okoliczność uchylającą odpowiedzialność prawną - kontratyp art. 41 prawa prasowego z 1984 r. Ujemne oceny dzieł (...) działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służą realizacji zadań prasy określonych w art. 1 prawa prasowego i w związku z tym pozostają pod ochroną prawa; przekracza granice dozwolonej krytyki ten, kto podnosi (także rozpowszechnia) zarzuty krytyczne, zawierające zwroty uznane za obraźliwe. Granicą legalności krytyki w rozumieniu art. 41 prawa prasowego jest rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie krytycznej oceny. Przedstawienie ujemnej opinii w sposób złośliwy, tendencyjny, w niedopuszczalnej formie wykracza poza granice ochrony określonej przez art. 41 prawa prasowego, stanowiąc czyn zabroniony przez prawo karne. (...) Pojęcie obrony społecznie uzasadnionego interesu należy zrozumieć w sposób zobiektywizowany, gdyż nie można sprowadzać go do subiektywnego przekonania sprawcy, że broni on społecznie uzasadnionego interesu.*

Artykuł 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji zakazuje „propagowania” w audycjach lub innych przekazach określonych tej normie działań. Zgodnie z Uniwersalnym Słownikiem Języka Polskiego słowo "propagować" oznacza "szerzyć, upowszechniać jakieś poglądy, idee, hasła, zjednywać kogoś dla jakiejś idei, akcji itp., przyczyniać się do zwiększenia popularności czegoś; głosić, krzewić, popularyzować, promować".

Definicję pojęcia „propagowanie” na gruncie art. 18 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji przedstawił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 lipca 2013 r., w sprawie o sygnaturze akt: III SK 42/12, wyjaśniając, iż do stwierdzenia "propagowania" określonych zachowań nie jest konieczne, przy językowej wykładni art. 18 ust. 1 ustawy z 1992 r. o radiofonii i telewizji, aby emisji określonej audycji towarzyszył zamiar przekonania odbiorców do zawartych w niej treści, bądź by twórcom audycji należało wykazać działanie w zamiarze bezpośrednim lub ewentualnym. Przepis art. 18 ust. 1 powyższej ustawy odnosi się do "propagowania" określonych treści przez konkretną audycję, a nie nadawcę lub twórców audycji. Przepis art. 18 ust. 1 powyższej ustawy jest co prawda adresowany do nadawcy, ale słowo propagowanie

odnosi nie do zachowania nadawcy, ale do samej treści emitowanej audycji. Nadawca może dystansować się wobec tych treści, opatrzyć je stosownym komentarzem, co jednak nie zmienia tego, że z punktu widzenia samych przesłanek zastosowania powyższego przepisu istotne jest, czy dana audycja (jej treść) "propaguje" niepożądane przez prawodawcę zachowania. Aby można było mówić o propagowaniu przez audycję działań sprzecznych z prawem, konieczne jest, by konkretna audycja zawierała takie treści wsparte odpowiednią formą wyrazu, aby po jej emisji można było uznać, że zachęcała widzów do podejmowania pokazanych w niej działań, ewentualnie audycja powinna być tak poprowadzona, by wynikało z niej, że zaprezentowane w niej działania należy uznać za właściwe i słuszne, godne naśladowania. Do tego wystarczająca jest zaś atrakcyjność przekazu pod względem treści lub formy. W rezultacie o tym, czy audycja propaguje działania sprzeczne z prawem, decydują w konsekwencji okoliczności faktyczne konkretnej sprawy i ustalenia co do treści i formy przekazu. Uznając, że doszło do propagowania zachowań sprzecznych z prawem, Sąd Apelacyjny zwrócił zaś przekonująco uwagę na takie okoliczności jak: 1) zachowanie uczestników i prowadzącego (udawanie doskonałej zabawy), 2) aplauz widowni, 3) status prowadzącego jako idola telewizyjnego. Całokształt tych okoliczności doprowadził Sąd Apelacyjny do w pełni uprawnionej konkluzji, zgodnie z którą autor programu i uczestnicy "w istocie pokazywali, że uważają je [zachowania sprzeczne z art. 1 ust. 2 ustawy o godle] za właściwe i słuszne, popierali je i autoryzowali swoim działaniem".

Odnosząc się do argumentacji nadawcy, który zwrócił uwagę, iż audycja pt. „Krzywe zwierciadło” emitowana była „na żywo” należy przypomnieć wyrok Sądu Najwyższego (Wyrok Sądu Najwyższego z 7 września 1972 r., I CR 374/72), w którym stwierdzono, iż *zasięg przekazu telewizyjnego i masowość jego odbioru wymagają szczególnej ostrożności i wystrzegania się bezprawnego naruszenia czyjejś czci*. Odpowiedzialność nadawcy za przekazywane treści zawarta w art. 13 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji odnosi się do całości przekazu i nie zawiera rozróżnienia ze względu na sposób emisji. Przepis z art. 13. ust. 1 wyraża tzw. zasadę autonomii programowej, inaczej zwaną też zasadą niezależności redakcyjnej. Zgodnie z wolą ustawodawcy autonomia programowa oznacza, że decyzje redakcyjne o wyborze treści są podejmowane niezależnie i samodzielnie przez nadawcę, za co ponosi on odpowiedzialność.

Biorąc pod uwagę wskazane wyżej argumenty, świadczące o przekroczeniu przez Nadawcę granic dopuszczalnej krytyki dziennikarskiej oraz granic satyry, Przewodniczący KRRiT nie znalazł podstaw do zastosowania przepisu zawartego w art. 189f kpa.

II.

Działając na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, w związku ze stwierdzeniem naruszenia art. 18 ust. 1 tej ustawy postanowiono jak w sentencji.

Wymierzając karę organ uwzględnił przesłanki ustawowe, określone w art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, tj. zakres i stopień szkodliwości naruszenia oraz dotychczasową działalność nadawcy.

Oceniając stopień szkodliwości naruszenia organ wziął pod uwagę, iż dopuszczanie w programach telewizyjnych możliwości stosowania języka, który nosi znamiona mowy nienawiści, może prowadzić do wzmagania się agresji w debacie publicznej, a w konsekwencji utrwalać stereotypy i podziały społeczne. Organ uwzględnił fakt, że program Superstacja dostępny jest wyłącznie drogą satelitarną dla odbiorców, którzy korzystają z odpłatnych pakietów oferowanych przez operatorów telewizji kablowej oraz platform cyfrowych.

Wymierzając karę organ uwzględnił dotychczasową działalność nadawcy. Organ ustalił, że nadawca był dwukrotnie ukarany karą pieniężną za naruszenie przepisów regulujących działalność reklamową i sponsorską (Decyzja nr 11/2008 z 17 września 2008 r. oraz Decyzja nr 2/2009 z 28 stycznia 2009 r. – kary za naruszenie obowiązku wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy o radiofonii i telewizji - przekroczenie obowiązującego limitu reklam w programie), a także za naruszenie przepisów dotyczących ochrony małoletnich widzów przed treściami, które mogą zagrażać ich rozwojowi (Decyzja nr 3/2009 z 29 stycznia 2009 r. – kara za naruszenie art. 18 ust. 5b ustawy o radiofonii i telewizji oraz § 5 ust. 2, 3 i § 7 rozporządzenia KRRiT z dnia 23 czerwca 2005 r. w sprawie kwalifikowania audycji lub innych przekazów mogących mieć negatywny wpływ na prawidłowy fizyczny, psychiczny lub moralny rozwój małoletnich oraz audycji lub innych przekazów przeznaczonych dla danej kategorii wiekowej małoletnich, stosowania wzorów symboli graficznych i formuł zapowiedzi). Organ wziął także pod uwagę, że nadawca podjął kroki naprawcze w postaci zmiany charakteru audycji z audycji prowadzonej „na żywo” na audycję wcześniej nagrywaną i kolaudowaną.

Organ rozważył także możliwości finansowe nadawcy. Wysokość kary, zgodnie z art. 53 ust. 1 ustawy o radiofonii i telewizji, została ustalona w oparciu o przesłankę rocznego przychodu nadawcy, osiągniętego w 2016 r. Górna granica kary mogła wynieść 1 410 000 zł (słownie: jeden milion czterysta dziesięć tysięcy złotych). Kara w wysokości 100 000 zł (słownie: sto tysięcy złotych) została wymierzona poniżej górnej wysokości.

Pouczenie

Zgodnie z art. 56 ust. 1 i 2 ustawy o radiofonii i telewizji w związku z art. 47928 § 2 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2016 r. poz. 1822,

z późn. zm.) stronie przysługuje odwołanie od niniejszej decyzji do Sądu Okręgowego w Warszawie – Sądu Gospodarczego za pośrednictwem Przewodniczącego KRRiT w terminie miesiąca od dnia doręczenia niniejszej decyzji.

Zgodnie z art. 3 ust. 2 w zw. z art. 33 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2016 r., poz. 623, z późn. zm.) od odwołania od decyzji Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji pobiera się opłatę stałą w kwocie 3000 złotych.

Zgodnie z art. 103 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, Sąd może przyznać zwolnienie od kosztów sądowych osobie prawnej lub jednostce organizacyjnej niebędącej osobą prawną, której ustawa przyznaje zdolność prawną, jeżeli wykazała, że nie ma dostatecznych środków na ich uiszczenie. Zgodnie z art. 105 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, wniosek o przyznanie zwolnienia od kosztów sądowych należy zgłosić na piśmie lub ustnie do protokołu w sądzie, w który sprawa ma być wytoczona lub już się toczy.

Stosownie do treści art. 117 § 1, 3 i 4 Kodeksu postępowania cywilnego strona zwolniona przez sąd od kosztów sądowych w całości lub w części, może domagać się ustanowienia adwokata lub radcy prawnego. Osoba prawna lub inna jednostka organizacyjna, której ustawa przyznaje zdolność sądową, niezwolniona przez sąd od kosztów sądowych, może się domagać ustanowienia adwokata lub radcy prawnego jeżeli wykaże, że nie ma dostatecznych środków na poniesienie kosztów wynagrodzenia adwokata lub radcy prawnego. Wniosek o ustanowienie adwokata lub radcy prawnego strona zgłasza wraz z wnioskiem o zwolnienie od kosztów sądowych lub osobno, na piśmie lub ustnie do protokołu, w sądzie, w którym sprawa ma być wytoczona lub już się toczy.



Witold Kołodziejski

Otrzymują:

1. Superstacja Sp. z o.o., al. Stanów Zjednoczonych 53, 04-028 Warszawa.
2. Departament Budżetu i Finansów w Biurze KRRiT
3. a/a